Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 34. Kraków, 16 września 1928. Rok II.



ORGAN DO PRZECIWDZIAŁANIA WALKOM KLASOWYM I PARTYJNO-POLITYCZN.

Prenumerata roczna . . . . Zł. 10—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Potrzeba religji.

O tem, że religja i moralność chrześcijańska jest podstawą ładu społecznego — wiedzą wszyscy — nawet ci, co przeciw nim walczą. Wiedzą o tem bardzo dobrze bolszewicy, którzy dążąc do rozkładu społecznego, zwrócili się w pierwszym rzędzie przeciw religji i jej właśnie wypowiedzieli najstraszliwszą walkę na śmierć i życie. Nie było nigdy w dziejach ludzkości takiego narodu, takiego społeczeństwa, któreby swej religji nie posiadało, któreby nie opierało swego bytu na pewnych podstawach moralnych. Czy to były religje wyznające jedynego Boga, czy religje pogańskie, wszystkie one posiadały swoją moralność. Mniejsza z tem, czy ta moralność odpowiada dzisiejszym naszym pojęciom, nie o to chodzi, zrozumiałą bowiem rzeczą jest, że ludy dzikie, barbarzyńskie, nie dochodzą do takich pojęć moralnych jak my, tem niemniej jednak, posiadają one swoje zasady uznane przez ogół i przekroczenie ich uznawane jest tam za czyn niemoralny. Zasady te nie powstają nagle, z niczego, lecz tworzą się stopniowo i urabiają się przez długie lata, aż zostaną ogólnie przyjęte i przez tradycję uświęcone. Jeśliby zaś ktoś chciał za jednym zamachem obalić stare zasady i na ich miejsce postawić nowe, jeśliby chciał stare wierzenia religijne zastąpić od jednego zamachu nowemi — nie uda mu się to napewno i będzie musiał lata czekać, aż nowa religja się przyjmie i rozpowszechni. I to tylko w tym wypadku, o ile ta nowość jest lepsza od starych wierzeń. Tymczasem my widzimy próbę obalenia starej religji Chrystusowej, bez zastąpienia jej czemkolwiek innem. Próbę taką przeprowadzają komuniści zarówno w „swojem“ państwie t. j. w Rosji Sowieckiej, którą od jedenastu lat „rządzą“, jak też i w innych państwach, jak n. p. u nas w Polsce, gdzie wszelkiemi siłami starają się podkopać u ludzkości wierzenia ojców — wzamian nie dając nic, lub raczej dając nową jakąś dziwną „moralność“ opartą na zupełnej bezkarności wszelkich zbrodni. Na szczęście jednak zakusy burzycieli ładu, burzycieli świata miłości Chrystusowej nie osiągają swego celu, bo naród nasz cały, we wszystkich warstwach nie odstępuje od dawnej swej religji, nie daje się sprowadzić na manowce bezreligijności, czego przecie nieraz dał dowody.

I teraz świeżo odbyty w Częstochowie Kongres Eucharystyczny podkreślił mocno nasze przywiązanie do tradycyjnej wiary przodków, dając tem najlepszą odprawę naszym wrogom. Naród nasz rozumie potrzebę religji, potrzebę podstaw moralnych, rozumie, że nietylko szczęście pozagrobowe, ale i szczęście ziemskie można opierać tylko na tych podstawach. Pamiętajmy wciąż o tem i strzeżmy się wszelkich rozkładowych wpływów, nie dawajmy przystępu podszeptom komunistów i ich sojuszników, brońmy wiary naszej, brońmy moralności, a tą drogą zdołamy doprowadzić kraj do szczęścia i wielkości. *W.*

Rolnictwo polskie domaga się ochrony.

Co należy uwzględnić w nowej taryfie celnej?

W obecnej chwili Rząd przygotowuje się sumiennie i rozważnie do ułożenia nowej taryfy celnej. Chwila ta dla życia gospodarczego Polski niesłychanie ważna. Nowa taryfa bowiem zadecyduje o losach tysięcy warsztatów pracy w kraju. Cło bowiem od towarów, przywożonych do kraju ma nie tylko znaczenie dochodu dla Skarbu Państwa, ale także stanowi ochronę wytwórczości krajowej przed obcą konkurencją i przywozem. Dziś, kiedy wszystkie państwa wytężają wszelkie siły, by ich kraj jaknajwięcej wywoził, a jaknajmniej przywoził towarów z zagranicy. Polska też nie może pozostać w opiekowaniu się wytwówrczością krajową zapomocą ochrony celnej w tyle.

Nie trzeba bowiem zapominać, że szereg państw w swej polityce wywozowej stosuje różne premje wywozowe, ulgi a nawet sprzedaje towar zagranicę niżej cen kosztów, by tylko uzyskać obcy pieniądz. Płaci za to drożej za ten sam towar obywatel własnego państwa wewnątrz kraju.

Konkurencja wtedy jest trudna i potrzeba samoobrony zapomocą cła. Dobra taryfa celna spełnia zadanie kluczy do śpichrza u zapobiegliwego gospodarza.

Przy układaniu taryfy celnej nie może zapomnieć Rząd o rolnictwie i wytwórczości związanej z rolnictwem.

Chaos w polityce celnej i brak zrozumienia doniosłości rolnictwa w życiu gospodarczem u rządów przedmajowych zrujnował chłopa polskiego. Zamiast bowiem bronić rolnika polskiego cłami przed zalewem zagranicznego zboża, nakładano nawet opłaty od wywożonych produktów rolnych. Doprowadziło to do niskich cen za zboże. Ceny zaś za inne produkty były w porównaniu do zboża wysokie.

W takim stanie rzeczy nie było mowy o jakimś postępie na wsi. Rolnik nie mógł bowiem kupić ani nawozów sztucznych, ani maszyny.

Widzieliśmy na przykładzie, jak wielkie znaczenie ma dla życia gospodarczego dobrobyt rolnika w ostatnich dwóch latach Rządów Marszałka Piłsudskiego i prof. dr. Bartla — kiedy to zerwano z polityką niskich cen na zboże.

Odrazu powiększyło się w kraju spożycie różnych artykułów przemysłowych, jak cukru, tkanin, maszyn, nawozów sztucznych i węgla.

Można więc śmiało rzec, że dzięki mądrej polityce gospodarczej Rządów pomajowych rolnik polski zapalił ognie w piecach fabrycznych, uruchomił koleje i zapełnił kasy państwowe dochodami z całego uruchomionego życia gospodarczego.

W imię tych wysokich cen na produkty rolne jest bardzo celowe i pożądane rozciągnięcie ochrony celnej na rolnictwo i produkty przemysłu rolnego. Ta bowiem ochrona celna pozwoli utrzymać wewnątrz kraju ceny za zboże. Jeśli rolnikowi będzie się opłacać produkcja, to nie będzie żałował nakładów na meljoracje, nawozy sztuczne i maszyny.

Z prasy.

Nowy kryzys w rolnictwie. Pod tym tytułem umieszcza „Gazeta Powszechna“ następujący memorjał złożony przez Polski Zw. Organizacyj i Kółek Rolniczych Ministerstwu Rolnictwa:

Opierając się na publikacjach Gł. Urzędu St. jak również na raportach instruktorów należy stwierdzić, że pasze w roku bieżącym chybiły. Siana zebrano o 1/3 mniej niż w latach normalnych, koniczyny są prawie o połowę słabsze, a seradela na gruntach lżejszych w dużej mierze — przepadła. Również w roku bieżącym będzie słaby sprzęt słomy jarej. Pozatem należy podkreślić, że i okopowe, szczególniej ziemniaki nie urodziły. Wychodząc z powyższego należy przypuszczać, że w obecnym roku gospodarczym, a szczególnie zaś na „przednówku“ rolnictwo nasze ucierpi wskutek braku paszy objętościowej, a nawet ściółki. Kryzys ten odbije się głównie na gospodarstwach hodowlanych, do których zaliczyć musimy gospodarstwa poniżej 20 hektarów, a obejmujące blisko 70 proc. wszystkich użytków rolnych w Polsce. Kryzys powyższy spowoduje w pierwszym rzędzie sprzedaż masową inwentarza żywego, jak krów mlecznych, macior i t. p. Wskutek powyższego należy spodziewać się obniżenia produkcji masła i wieprzowiny, co wpłynie ujemnie na nasz i tak deficytowy bilans handlowy.

Niestety kryzys ten spotęgowany będzie nieurodzajem pasz w Niemczech, Czechosłowacji i Łotwie. Dwa pierwsze kraje już w latach poprzednich sprowadzały z Polski znaczne ilości słomy, siana, okopowych i odpadków przemysłu rolnego, a mianowicie:

	1926 r.		1927 r.	
	tys. t.	milj. zł.	tys. t.	milj. zł.
Słoma, sieczka	4.3	0.2	3.1	0.15
Siano	8.4	0.9	9.1	1.15
Wysłodziny susz.	40.3	6.—	39.8	8.1
Pulpa ziem.	2.1	0.25	1.8	0.27
Ziemniaki	110.6	8.1	130.6	13.—
Melasa	62.9	4 65	68.4	7.2
Razem	228.6	20.1	252.8	18.07

Pasze powyższe głównie były wywożone do Niemiec i Czechosłowacji. Obecnie należy przypuścić, że eksport ten zwiększy się i to szczególniej na wiosnę, gdy nasze gospodarstwa hodowlane będą nabywały brakujące ilości pasz objętościowych. Pomimo dużego zapotrzebowania na rynku miejscowym pasze będą wychodziły zagranicę, gdyż taniej będzie się kalkulował ich wywóz z nadgranicznych powiatów np. do Niemiec, niż do odległych okolic wewnątrz Państwa.

Podobnie i Łotwa będzie szukała pasz w Polsce i to głównie w Wileńszczyźnie, z którą związana jest bezpośrednią komunikacją kolejową.

Wychodząc z powyższego, Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych uważa, że celem załagodzenia nadchodzącego kryzysu hodowlanego w pierwszym rzędzie należy powstrzymać nadmierny wywóz zagranicę: słomy sieczki, siana, ziemniaków i odpadków przemysłu rolnego. Wywóz ten w poprzednich latach wahał się w granicach od 18 do 20 miljonów złotych, co stanowi zaledwie cząstkę wywozu produktów hodowlanych. Szczególniej nieostrożny wywóz ziemniaków może ujemnie odbić się na aprowizacji najszerszych warstw pracujących oraz na produkcji nabiału i mięsa, jak również i na całym przemyśle ziemniaczanym.

Z tego względu zdaniem P. Zw. O. i K. R. należy w pierwszym rzędzie:

1) wprowadzić cła wywozowe na słomę, sieczkę, siano wszelkie, wysłodziny suszone, pulpę ziemniaczaną, ziemniaki i melasę; wysokość tych ceł nie można na razie przewidzieć, gdyż ceny pasz objętościowych zaczną się wyraźnie kształtować zaledwie w październiku—listopadzie;

2) obniżyć taryfę kolejową na powyższe artykuły, celem ułatwienia przewozu ich z jednych okolic kraju do drugich;

3) łącznie z powyższemi zarządzeniami należy powstrzymać wywóz pasz treściwych jak otrąb i makuchów, oraz

4) bezzwłocznie należy podwyższyć cło na wwożone tłuszcze, gdyż pozostawienie pasz objętościowych w kraju byłoby tylko jednostronnem zarządzeniem i nie wydałoby spodziewanych wyników.

Widzimy z tego, że jednak tegoroczna konjunktura gospodarcza, specjalnie w rolnictwie, nie jest zbyt pomyślna, jakkolwiek zbiory okazały się znacznie lepszemi, niż to pierwotnie przypuszczano. Pomimo to jednakże powodu do wielkich obaw niema i memorjał P. Zw. O. i K. R. należy traktować raczej jako środek zapobiegawczy.

Komunizm w Polsce. O tem, że komunizm znajduje u nas podatny grunt dla rozwoju dużo się już u nas pisało i pisze. Świeżo właśnie „Rolnik Polski" w artykule wstępnym porusza tę kwestję pisząc tak:

Jak daleko postąpiły zdobycze komunistów w Polsce, zwłaszcza w ostatnim czasie, wykażą poniższe zestawienia cyfrowe, które w każdym prawym Polaku muszą wzbudzić uzasadnione obawy.

Te zdobycze komunistów dały się częściowo już zauważyć przy wyborach gminnych do rad miejskich w większych miastach Polski, jak w Warszawie (gdzie na unieważnioną listę komunistyczną padło 67.000 głosów) w Łodzi (43.000) Włocławku, Kaliszu itd. Większe jednak światło na rozwój komunizmu rzuciły wybory do sejmu, gdzie to ogółem głosów komunistycznych i komunizujących padło przeszło 1,100.000.

Przy wyborach do sejmu, w roku 1922 mieliśmy w sejmie początkowo tylko dwóch zdeklarowanych komunistów — później liczba ich wzrosła, dzięki ciążącym ku nim jednostkom z Bloku Mniejszości Narodowych i Wyzwolenia.

Znacznie gorzej jest w obecnym Sejmie, gdzie liczba posłów komunistycznych dosięgła cyfry 31.

Z liczby tej 4 posłów wyszło z listy nr. 13, 2 z PPS-lewicy, 1 z lokalnej listy chłopskiej w okręgu lubelskim, 5 z listy nr. 8 (Selrob prawica), 4 z listy nr. 19 (Selrob lewica, 9 z listy nr. 22 (Blok Ukr. Socj. Włośc. — Rob. Partyj.) i 5 posłów białoruskich z list lokalnych zbliżonych do Hromady.

Ogrom wzrostu komunizmu zobrazuje lepiej przez porównanie ilości głosów uzyskanych obecnie w większych miastach, z cyframi z roku 1922.

Przy wyborach padło głosów komunistycznych

	w r. 1922	a w r. 1928
w Poznaniu	1.678	11.946
„ Bydgoszczy	437	7.719
„ Królewskiej Hucie	2.875	9.337
„ Katowicach	2.518	9.212
„ Cieszynie	457	2.099
„ Warszawie	26.920	64.968
„ Łodzi	14.049	48.993
„ Zagłębiu Dąbrowskiem	33.006	67.169
„ Grodnie	4.200	17.300
„ Kielcach	212	2.345
„ Łowiczu	971	5.400
„ Lublinie	1.119	18.000

Jak z podanych cyfr wynika, rozwój komunizmu, jego wpływ jest kilkakrotnie, a nawet kilkonastokrotnie większy. Najgorzej przedstawia się to w województwach wschodnich, gdzie w niektórych okręgach komuniści uzyskali większą część mandatów.

Spróbujmy zrobić ogólne zestawienie — poszczególne listy komunistyczne i komunizujące zdobyły w całem Państwie głosów:

Jedność Robotnicza Chłopska (nr. 13)	217.298 gł.
P. P. S. lewica	67.926 „
Niezależni socjaliści (nr. 34)	7.719 „
Różne listy lokalne około	30.000 „
„Selrob prawica"	179.536 „
„Selrob lewica"	143.475 „
Komun. socjaliści ukraińscy	268.677 „
„Hromada" białoruska	126.792 „
„Bund"	80.219 „
Razem	1,121.642 gł.

Na szczególną uwagę zwraca to, iż w miastach, gdzie dawniej byli socjaliści, ich głosy otrzymali obecnie komuniści — socjaliści zaś ustępują na wieś i tam rozszerzają swe wpływy. Jest to dowodem, że P. P. S. jest szkołą wstępną komunizmu.

Weźmy pod uwagę tę cyfrę 1,121.642, która stanowi prawie 10 proc. ogólnej liczby głosów oddanych w Polsce i spróbujmy sobie wyobrazić, co będzie za dalsze sześć lat, jeżeli Naród Polski nie wstrząśnie się i nie stawi skutecznie czoła coraz to silniejszym falom komunistycznym?

Nie podzielając wprawdzie pesymistycznych przypuszczeń „Rolnika Polskiego", musimy jednak przyznać, że w ostatnich latach komunizm poczynił u nas znaczne postępy, zwłaszcza wśród ciemnego, bałamuconego przez agitatorów wszelkich odcieni ludu ruskiego na Kresach wschodnich. Zupełnie natomiast możemy zgodzić się z dalszymi wywodami autora artykułu, który tak kończy:

Tymczasem partje, których jednem z najgłówniejszych zadań powinna być obrona państwa przed komunizmem, tumanią społeczeństwo gorszącemi kłótniami, kto jest bardziej narodowy, kto bardziej katolicki, kto lepiej zbawia Polskę. Nasza niezgoda jest stokroć groźniejsza od armat bolszewickich.

Kongres Eucharystyczny w Częstochowie.

W pierwszym dniu Kongresu Eucharystycznego po przybyciu ks. prymasa kardynała Hlonda na Jasną Górę, którego u bram klasztoru powitali OO. Paulini z gen. zakonu Markiewiczem na czele, rozpoczęły się uroczystości kongresowe, następnie w wielkim kościele rozległ się hejnał, oznajmiający setkom tysięcy wiernym początek Kongresu. Po krótkiej chwili ks. prymas Hlond celebrował procesję na wałach, niosąc monstrancję szczerozłotą, wydobytą ze skarbca, wagi około 10 kg. W procesji brali udział wszyscy biskupi z metropolitą Ropp'em, oraz przedstawiciele władz z woj. Korsakiem i starostą Kuhnem na czele. Dalej Liga katolicka djecezji częstochowskiej w liczbie 3.000 osób, oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj społecznych i liczne rzesze wiernych. Po zakończeniu procesji i wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu wygłosił przez radjo przemówienie ks. biskup dr. Kubina, zaznaczając, że Kongres Eucharystyczny djecezji częstochowskiej ma na celu, aby jak najbardziej rozniosło się nietylko po djecezji i Polsce, ale po całym świecie hasło służenia Królowi nad królami, nieśmiertelnemu niewidzialnemu Bogu cześć i chwała na ziemi! Następnie złożył hołd Ojcu świętemu Piusowi XI. poczem powitał ks. prymasa i biskupów i udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym. W dalszym ciągu odczytał list Ojca świętego, podpisany przez kardynała Gaspari'ego. W liście tym Ojciec święty udziela wszystkim biskupom i wszystkim, którzy biorą udział w Kongresie błogosławieństwa papieskiego.

W dalszym ciągu wygłosił przemówienie ks. prymas Hlond, w którem zaznaczył, iż ufa, że przez Kongres Eucharystyczny, który odbywa się w Częstochowie, nastąpi odrodzenie Polski. Następnie ks. biskup dr. Kubina zawiadomił, że kard. Kakowski przybyć nie może z powodu choroby i że udziela swego błogosławieństwa.

W nocy z piątku na sobotę odbywała się adoracja z wystawieniem Przenajświętszych Sakramentów na

szczycie. Msza święta odprawiona była przed szczytem.

W drugim dniu Kongresu, t. j. w sobotę ks. biskup Kubina przywitał pątników, poczem odśpiewano „Godzinki“ i odbyły się nabożeństwa dla wojska i młodzieży szkolnej, które odprawił ks. arcybiskup Ropp i biskup łódzki Tymieniecki. Sumę pontyfikalną o godz. 11 rano odprawił ks. prymas Hlond w asyście biskupów i licznego duchowieństwa, w obecności woj. Korsaka, starosty Kühna, wiceprezydenta dra Nowaka i licznych przedstawicieli miejscowego duchowieństwa, oraz niezliczonej liczby wiernych. Kazanie na temat „Matka Boska i Eucharystja święta“ wygłosił ks. biskup Lisiecki. Przed szczytem ustawiona była warta honorowa 27 p. p. Chór w liczbie 800 osób pod batutą prof. Wawrzynowicza wykonał pienia religijne.

W sobotę popoł. przybył pociągiem kurjerskim nuncjusz papieski Marmaggi. Dostojnego gościa przywitali na dworcu przedstawiciele władz duchownych, samorządowych i wojskowych na czele z d-cą garnizonu płk. Harasimowiczem, który również imieniem wojska witał ks. prymasa Hlonda.

W ostatnim dniu Kongresu w niedzielę o godz. 9 rano odbyła się wielka procesja z bazyliki jasnogórskiej do katedry prowadzona przez ks. prymasa kardynała Hlonda. Sumę w katedrze celebrował ks. arcybiskup Sapieha, zaś ks. bp. Okoniewski wygłosił podniosłe kazanie. O godz. 3 popoł. z katedry wyruszył ku Jasnej Górze pochód, do którego przemawiał ks. bp. Kubina. Na zakończenie Kongresu uchwalona została rezolucja oraz wysłana depesza do Ojca św. i p. Prezydenta Rzplitej.

Kronika rolnicza.

WYSTAWA ROLNICZA W NIEŚWIEŻU.

W dniach 22, 23 i 24 września 1928 roku odbędzie się wystawa rolnicza w Nieświeżu obejmująca teren powiatów: nowogródzkiego, słonimskiego i stołpeckiego.

Wystawę organizuje sejmik powiatowy, Towarzystwo Rolnicze i Związek Kółek Rolniczych.

Udział w komitecie honorowym przyjął Minister Rolnictwa Karol Niezabytowski.

INWENTARZ ŻYWY W POLSCE.

W listopadzie ub. roku został przeprowadzony przez Główny Urząd Statystyczny spis inwentarza żywego w Polsce.

Ogólna liczba koni według powyższego spisu równa się 4.127 tysięcy sztuk, bydła rogatego było 8.602 tysięcy sztuk, trzody chlewnej 6.333 tys. szt. i owiec 1.918 tys. sztuk.

W porównaniu z obliczeniami z 1921 roku znacznie wzrosła liczba koni i trzody chlewnej, w mniejszym stopniu wzrosła liczba bydła rogatego, a liczba owiec nawet się zmniejszyła.

CENA MĄKI I CHLEBA NA PODGÓRZU.

Powróciła do Warszawy ze Stanisławowa delegacja wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewnętrznych, która przeprowadziła tam badania kalkulacji cen mąki i chleba. W wyniku stwierdzono, że woj. Stanisławowskie, w skład którego wchodzą przeważnie powiaty górskie, skazane jest na dowóz ziarna chlebowego z zewnątrz i wobec tego ceny na mąkę i chleb kształtują się według cen lwowskich.

J. I. KRASZEWSKI.

Stara Baśń.

4) (Powieść z IX wieku.)

(Ciąg dalszy)

II.

Gdy stary, na kamieniu siedząc, rozmawiał z przybylcem z tej ziemi, którą krajem „niemych“, języka narodu nie znających, zwano — z za tynu i zagród głów ciekawych zaczęło się ukazywać mnóstwo.

Rzadkością to było, ażeby w taką lasów głębinę i puszcz wnętrze obcy człowiek śmiał się docisnąć. Więc, gdy się ukazali ludzie i konie... nieznane, a parobczak począł psy zamykać — co żyło w zagrodzie, choć zdala, i przez tynu wierzchołki, przez płotów szpary, biegło się dziwić obcemu.

Stara Wiszyna, a imię jej było Jaga, zobaczywszy, że się wiodą ku wrotom z gościem rudym, wystąpiła, usta zakrywając fartuchem, naprzeciw mężowi, dając mu gwałtowne znaki, aby z nią pomówił na osobności. Już się do wrót zbliżali, które im otwierać miano, gdy im zastąpiła drogę.

— Poco tu obcego, Niemca wiedziecie? — szepnęła wylękła. — Możnaż to wiedzieć, co on z sobą niesie? jakie on uroki rzucić może?

— Ten ci to sam, Hengo z nad Łaby, co to naszyjniki przywoził, i szpilki, i noże... przecie się nam nic nie stało!... Niema się go co obawiać, bo kto za zyskiem goni, temu czary nie w głowie.

— Źle mówicie, mój stary — odparła Wiszowa — gorsi to ludzie od tych, co z nożami i maczugami napadają. Ano wola twoja, nie moja...

I szybko ustąpiła, mrucząc, nie oglądając się już za siebie, aż weszła do dworu wewnątrz zagrody. A że na inne niewiasty, w podwórku po kątach poprzytulane, skinęła, pierzchły wszystkie, chowając się, gdzie która mogła. Parobków tylko kilku i dwóch synów gospodarza zostało.

Hengo wszedł, rozglądając się trwożliwie, choć męstwem nadrabiał.

Chłopak jego, z konia nie złażąc, wjechał w podwórze. Ludzie wszyscy stali, patrząc na nich ciekawie i szemrząc między sobą.

Wisz prowadził do świetlicy.

Stara chata, w zrąb na mech budowana, w pośrodku się wznosiła, wyżej nad inne szopy, drzwi do niej wiodły z progiem wysokim, ale obyczajem starym bez zamka żadnego, bo ich nigdy nie zawierano. Z sieni w lewo była izba wielka. Tok w niej ubity gładko, posypany był świeżem zielem, w głębi stało ognisko z kamieni, na którem nigdy ogień nie gasnął. Dym się dobywał z niego przez nieszczelny dach ku górze. Ściany, i belki, i wszystko szkliło się od niego czarne. Dokoła przy ścianach ławy na pniach były przymocowane... W rogu stał duży stół, a za nim dzieża do mieszania chleba, białem płótnem okryta...

Nad nią wisiały wianki już poschłe i wiązki różnego ziela. Na stole, ręcznikiem szytym zasłanym, chleb też nadkrojony leżał i nóż przy nim mały.

Ponadto odbyto konferencję z miejscowymi młynarzami i piekarzami, przy udziale przedstawicieli władz miejscowych, na której ustalono obowiązujące zasady kalkulacji cen pieczywa.

O NISZCZENIU BERBERYSU.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 72 z 28 sierpnia b. r. znajduje się rozporządzenie Ministra Rolnictwa z 30 lipca b. r. o niszczeniu berberysu.

Każdy właściciel czy dzierżawca ziemi obowiązany jest zniszczyć do dnia 1 maja 1929 roku na gruntach swoich berberys zwyczajny. Tylko berberys rosnący w lesie w odległości 200 metrów od brzegu lasu może nie być zniszczony.

Za berberys, który po 1 maja 1929 roku będzie rósł na gruntach, właściciele lub dzierżawcy tych gruntów będą opłacać wysokie kary.

Nadzór nad wykonaniem obowiązku zniszczenia berberysu należy do władz gminnych.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków: Pszenica dworska 75/76 49.50—50, targowa 47—48, żyto kraj. 69/70 dworskie 38—39, targowe 36.50—37.50, owies dworski 37.50—38.50, targowy 36—37, jęczmień browarny 34.50—35.50, browarny 42—44, kukurudza rumuńska la Plata 48—49, groch Wiktorja poznański 90—95, makuchy rzepakowe 43—45, makuchy lniane 55—56, słonecznikowe 48% białka i tłuszczu 51—52, siano średnie 24—26, kwaśne 20—22, koniczyna pastewna 32—34, słoma długa 12—13, mierzwa luzem 9—10, rzepak zimowy 76—77, mak niebieski 140—150, mak szary 120—125, kminek holenderski 225—230, ziemniaki stołowe 12—13, mąka pszenna okr. krak. 45% 82—83, 50% 80—81, chlebowa 62—63, grysikowa 83—84, z młynów kongres. mąka pszenna Nr. 0000 78—79, grysikowa 81—82, mąka żytnia okr. krak. 65% 55—56, mąka żytnia okr. pozn. 65% 56.50—57, razówka żytnia 47—48, Graham pszenny 61—62, otręby żytnie 29, pszenne 28—29, mąka czerwona 33—34, pęcak fabryczny 53—54, siekanka jęczm. I-ma fabryczna 53—54, kasza jaglana zagr. 84—86, tatarczana cała 93—94, ryż cały Burma II 80—81. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Warszawa: Żyto 37—37.75, pszenica 48—49, jęczmień brow. 36—36.50, na kaszę 34—35, owies jednolity nowy 37—38.

KOMUNIKAT ROLNICZY POLSKIEGO RADJA W KRAKOWIE

w czasie od 16/IX—22/IX.

Niedziela 16/9: 10.15—11.45 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 16.00—16.20 pogadanka dla rolników: lek. wet. Stanisław Swia: „Gruźlica wymienia krów i jej znaczenie dla zdrowia ludzi", 16.20—16.40 odczyt pt. „Stymulacja nasion", wygł. Dr. Kazimierz Rouppert prof. U. J., 16.40—17.00 Dr. Stanisław Waśniewski: „Kronika Rolnicza". Poniedziałek 17/9: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.00—17.25 transmisja z Warszawy: program dla dzieci, 19.55—20.05 komunikat rolniczy. Wtorek 18/9: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.25—17.50 pogadanka dla rodziców i wychowawców: red. W. Wohnout „Praca zawodowa dzieci", 19.30—19.55 odczyt pt.: „Błędy w chowaniu dziecka w pierwszych latach jego życia", wygł. Dr. Wł. Bujak doc. U. J., 19.55—20.05 komunikat rolniczy. Środa 19/9: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.00—17.25 audycja dla młodzieży „Łowy" Glińskiego w wykonaniu artystów teatru miejskiego, 19.30—19.55: „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski, 19.55—20.05 komunikat rolniczy. Czwartek 20/9: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 19.30—19.55 odczyt pt.: „Znaczenie szkół zawodowych dla Państwa" wygł. Prof. Antoni E. Balicki, 19.55—20.05 komunikat rolniczy. Piątek 21/9: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 19.55—20.05 komunikat rolniczy. Sobota 22/9: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.25—17.50 odczyt pt.: „Jaki cel przyświeca umysłowemu wychowaniu młodzieży" wygł. Dr. Z. Klemensiewicz doc. U. J., 18.00—19.00 audycja dla dzieci i młodzieży „Bogaty kramarz Per" tłum. z niem. Romowicz, w wykonaniu artystów teatru miejskiego, 19.55—20.05 komunikat rolniczy.

U drzwi na ławie stał ceber z wodą i czerpakiem. W kącie, w głębi widać było żarna małe i kilka bodni, chustami poosłanianych.

Niewielkie okno, zasuwane wewnątrz okiennicą, stało teraz otworem, tyle światła wpuszczając, ile go do rozpatrzenia się w izbie było potrzeba.

Gdy Wisz i Hengo przestąpili próg, stary podał rękę gościowi i pokłonił mu się, mówiąc, a zarazem wskazując:

— Oto chleb, oto woda, oto ogień i ława — jedzcie, pijcie, ogrzejcie się, spocznijcie, i niech dobre duchy będą z wami.

Hengo się niezgrabnie pochylił.

— Błogosławieństwo temu domowi! — odezwał się, krztusząc — niech go choroba omija i smutek.

To mówiąc, na ławie przysiadł, a Wisz, ukroiwszy chleba kawałek, rozłamał go z nim do ust podnosząc, zjadł, co też i obcy uczynił.

Trwało to chwilę... gość już był uroczyście przyjęty i pozyskał prawa pewne. Niewiasty się nie ukazywały, ale że na cudzoziemca przez szpary patrzeć musiały, znać było z tego, że szepty i stłumione śmiechy dolatywały do uszu jego.

— Teraz — odezwał się Hengo po chwili — kiedyście mnie przyjęli w gościnę, póki jeszcze dzień jasny, pokażę wam, co wiozę z sobą... Niech oczy widzą, że zwodnictwa niema... a jest na co popatrzeć!

Stary nic nie mówił, ruszył się tedy ku drzwiom, jeden z czeladzi do szopy go poprowadził, gdzie już konie z chłopcem stały.

Gerda spoczywał, na drzewie siadłszy, ciekawie się rozglądając i przysłuchując... Sakwy przy nim na ziemi leżały. Hengo ujął z nich dwie i z taką siłą i zręcznością zarzucił je sobie na ramiona, jakby unikał pomocy obcej, lub chciał się popisać ze zręcznością. Przez podwórze też, niosąc je, umyślnie zdawał się stąpać lekko i zwinnie, jakby wcale obarczony nie był. Pochyliwszy się nieco we drzwiach, wszedł do dworu, i tu, przy okienku, około ławy szerokiej, sznury rozplątywać począł.

Chłopcy domowi ciekawem otoczyli go kołem. Z wielką wprawą i zręcznością Niemiec sakwy otworzył, pomyślał chwilę i obejrzał się ku staremu, zaprosił go ku sobie.

— Ale, cóż to?... wy sami tylko — odezwał się — a niewiastom waszym ani nawet oczu nacieszyć nie dozwolicie? Jam już człek niemłody, mnie też ani się wstydzić, ani lękać nie macie powodu.

Wisz zawahał się nieco, potem ręką dał znak i sam poszedł ku drzwiom bocznej komory. Tu stara Jaga na straży stała, drzwi sobą zapierając, ale nie pomogły groźby jej i obawy; gdy stary gospodarz dał swobodę, niewiastki i dziewczęta tłumnie wpadły do izby. Pędziła je ciekawość, a strach hamował, i zaledwie wparły się do świetlicy wąskiemi drzwiami, poczęły nazad uciekać. Pierwsza, co rudego Niemca oczy spotkała, krzyknęła i cofnęła się; za nią jak pierzchliwe ptaki pobiegły inne. Śmiechy, szepty i łajania Jagi, razem zmieszane, słyszeć się dały.

(C. d. n.)



REZYGNACJA Z MANDATU POSELSKIEGO.

Dowiadujemy się, że p. Antoni Anusz, poseł na Sejm, złożył mandat poselski.

INSPEKCJA WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

W dn. 10 b. m. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, w towarzystwie sekretarza p. Stawickiego udał się autem na inspekcję woj. tarnopolskiego. Inspekcja potrwa kilka dni.

Po drodze p. minister zatrzyma się we Lwowie i zwiedzi Targi Wschodnie.

O WSPÓŁPRACĘ MIĘDZY ORGANIZACJAMI SPÓŁDZIELCZEMI.

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami spółdzielni powiatowych Związków komunalnych i przedstawicielami spółdzielni rolniczo-handlowych.

Na konferencji ustalono główne wytyczne wzajemnej współpracy, w wyniku czego ministerstwo spraw wewnętrznych roześle do wojewodów specjalny okólnik.

JUŻ 166 GMIN W POLSCE NIE PIJE.

Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych sporządził statystykę ilustrującą ruch prohibicyjny w Polsce.

Według zestawień M. S. W. odbyły się dotąd zgodnie z ustawą alkoholową z r. 1920 głosowania w sprawach prohibicji w 239 gminach. W 195 gminach wypowiedziała się ludność za zakazaniem sprzedaży alkoholu, przyczem w 166 gminach zakaz zrealizowano.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy)

Przy pojeniu częściowo mlekiem pełnem, częściowo zaś mlekiem chudem, oszczędzamy na mleku pełnem, gdyż dajemy je krócej i wówczas wystarczy jeżeli jałówka wypije 200—300 litrów mleka pełnego, chude zaś pić może do pół roku, a nawet nieco dłużej i wyrośnie doskonale.

Widzimy więc, że jałówka wypija mleka pełnego 464 kg., jeśli ją poimy samem mlekiem pełnem, zaś 244 kg., jeśli począwszy od 5-go tygodnia zaczynamy ujmować mleko pełne i zastępować je odtłuszczonem.

Normy wymienione są odpowiednie dla cieląt, przeciętnie u nas spotykanych, a więc dla jałówek rasy nizinnej o wadze około 37 kg., zaś dla jałówek polskich czerwonych o wadze około 33 kg.

Dawki mleka zmniejszamy stopniowo, tak że np. jałówka pijąca według normy a) dostaje jeszcze w 13-tym tygodniu dwa razy dziennie po litrze mleka, a w 14-ym tygodniu dwa razy po pół litra. Są to oczywiście ilości za małe, aby wystarczały cielęciu w tym wieku. Jest ono głodne i z konieczności brać się musi do paszy suchej, ucząc się dobrze jeść. Powtarzam, iż lepiej dawać mniejsze porcje mleka, ale pojenie przeciągnąć na dłuższy okres czasu, gdyż najgorszym w wychowie jest okres przechodzenia z mleka na paszę suchą. Gospodarze nasi zwykle robią w ten sposób, że dają mleko przez kilka tygodni, później zaś dość raptownie urywają je, dając tylko paszę suchą; nic dziwnego, że w tych warunkach cielę musi zmarnieć, gdyż nie umiejąc dość dobrze jeść, pobiera małe ilości obroku, nie wystarczające do jego rozwoju. Pozatem gospodarze nie dość wcześnie zaczynają sypać owies do korytka, pozostawiają go w żłobie przez dni kilka, a zepsutego cielęta nie chcą jeść i źle się przyuczają do jedzenia. Musimy więc zachować te dwa warunki, to znaczy dawać paszę suchą wcześnie i stopniowo ujmować mleko.

Pojenie mlekiem chudem jest bardzo dobre, jednak trzeba zastrzec, że wówczas tylko, jeśli mleko to pochodzi od własnych krów i jest odciągane na wirówce u siebie w domu, wówczas bowiem będzie to mleko od krów zdrowych. Mleko chude z mleczarni, gdzie dostawiane jest mleko od różnych krów, nieraz może chorych na gruźlicę, do pojenia cieląt nie nadaje się. Możnaby je używać, należałoby jednak przegotować, aby zabić prątki gruźlicy, ale takie mleko znacznie traci na wartości odżyczwej. Pozatem pamiętać musimy, aby mleko dawane było świeże, ciepłe. Starszym 5—6 miesięcznym cielętom, latem można dawać mleko nawet zimne z kubełka, nie wlewać jednak do korytka, aby nie kwaśniało. I tu znów widzimy, że cielęta pojone mlekiem chudem, lepiej wyglądają, gdyż mleko to dajemy im długo — do 6 miesięcy, wówczas nauczą się dobrze trawić obrok i nie odczują tego szkodliwego w skutkach przejścia, urwania mleka, kiedy to cielę zawsze bardzo marnieje. Ujmowanie mleka pełnego i zastępowanie go chudem musi się odbywać stopniowo; co drugi dzień ujmujemy np. 1 litr mleka pełnego, zastępując je chudem, brakujący zaś tłuszcz zastępujemy siemieniem lnianem, miałko tłuczonem i wsypanem do mleka w ilości 30 gr. siemienia na litr mleka. Poniekąd rolę mleka chudego spełniają różne pójki, które można dawać cielętom starszym, a więc pójka z grochu, z kaszy, z ziemniaków, a zwłaszcza pójki z siemienia lnianego mielonego, makuchu lnianego; na pójkach cielęta wyglądają ładnie. Zbyt długo pójek nie należy dawać, a więc tak, jak mleko chude — do 5—6 miesięcy. (C. d. n.)

TROSKA RZĄDU O BEZROBOTNYCH.

W dn. 15 b. m. odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych międzyministerjalna konferencja w sprawie zwalczania bezrobocia. Konferencja zajmie się obmyśleniem środków, przy których pomocy Związki komunalne mogłyby zatrudnić pozostające jeszcze bez pracy rzesze bezrobotnych.

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA.

Mimo okresu jesiennego państwowe urzędy pośrednictwa pracy, notują dalszy spadek bezrobocia w okresie od 25-go sierpnia do 1-go września r. b. Ogółem liczba bezrobotnych w tym czasie wynosiła 88.593, w czem kobiet 24.373. W stosunku do zeszłego tygodnia zmniejszenie bezrobocia wyraża się cyfrą 3.113. Wystąpiło ono głównie w okręgu Warszawa (318), Piotrków (124), Sosnowiec (355), Radom (128), Kraków (194), Stanisławów (228), Drohobycz (177), Równo (136), woj. Śląskie (745).

Zwiększenie natomiast bezrobocia zanotowano w okręgach: Łódź (183), Częstochowa (232) i Poznań (103).

POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI I ZJEDNOCZENIA W GDYNI.

Pan minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, natychmiast po powrocie z urlopu wypoczynkowego zajmie się zorganizowaniem obywatelskiego ogólnopaństwowego komitetu budowy pomnika niepodległości i zjednoczenia w Gdyni.

Pomnik wybudowany zostanie w morzu w formie dużego obeliska, u stóp którego stanie urna z grudkami ziemi ze wszystkich pobojowisk w Polsce.

Początkowo istniał zamiar wybudowania pomnika na Kamiennej Górze pod Gdynią, jednak po gruntownem rozważeniu tej sprawy minister Kwiatkowski przyszedł do przekonania, że lepiej będzie ustawić go w morzu u wylotu avant-portu.

Pomnik Niepodległości i Zjednoczenia rozmiarami swymi i położeniem będzie przypominał statuę Wolności u wnijścia do portu nowojorskiego.

Sprawy wychodźcze.

RUCH ZA OGRANICZENIEM IMIGRACJI.

W mieście Edmonton w Kanadzie odbył się wiec, na którym powzięto rezolucję wzywającą rząd kanadyjski do wprowadzenia kwoty dla emigrantów z Europy i Azji. Przyczyną podobnej rezolucji była obawa przed niebezpieczeństwem zalewu cudzoziemców. W rezolucji mówi się między innemi, że zjazd zdaje sobie sprawę ze znaczenia utrymania związku brytyjskiego i wierzy, że nadmiar obcych imigrantów w Kanadzie silnie zaważy na możliwościach i warunkach pracy oraz utrzymania się istniejących przedsiębiorstw.

BUDOWA OBOZU EMIGRACYJNEGO W GDYNI.

W dn. 12 b. m. odbędzie się w ministerstwie robót publicznych konferencja przy współudziale przedstawicieli Urzędu Emigracyjnego w sprawie budowy obozu emigracyjnego w Gdyni. Na konferencji tej będzie ustalone miejsce obozu, oraz rozstrzygnięta sprawa bocznicy kolejowej, którąby dochodziła do obozu.



NIEMCY ZNOWU WYDALAJĄ POLSKICH NAUCZYCIELI ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Prezydent prowincji opolskiej dr. Proske odmówił pozwolenia na pobyt dwom nauczycielom obywatelom polskim, mianowicie p. Pieczce i p. Ludzydze bez podania powodów. W ten sposób szkolnictwo polskie na Śląsku opolskim doznało poważnego ciosu, tembardziej, że rząd pruski nie troszczy się zupełnie o kształcenie odpowiednich sił nauczycielskich dla t. zw. szkółek polskich.

Równocześnie wydaliły władze pruskie ze Śląska niemieckiego inspektora rolnego p. Rudzkiego, który zajmował się organizowaniem kółek rolniczych. Interwencja Związku Polaków w Niemczech pozostała bez skutku.

Należy zaznaczyć, że na terenie polskiego Śląska zajętych jest tysiące obywateli niemieckich, w tem szereg nauczycieli i nauczycielek. Jakby wyglądała niemiecka mniejszość na Śląsku, gdyby nasze władze chciały iść za przykładem rządu pruskiego?

KAPTOWANIE WŁOŚCIAN W SOWJETACH.

Rada komisarzy ludowych Z. S. S. R., w związku z rozpoczęciem realizacji urodzajów tegorocznych, postanowiła dla zachęcenia włościan podnieść ceny na żyto, pszenicę, owies, koniczynę i inne strawy. Jednocześnie zabroniono stosować środki przymusowe (np. rekwizycję i rewizję), które — w wyjaśnieniach oficjalnych — wywołane były przez kryzys zeszłoroczny i które to środki dotknęły nietylko t. zw. „kułaków", ale i chłopów średnio zamożnych i stworzyły silne niezadowolenie na wsi. Jednocześnie wzywa się do uczynienia wszystkiego, by w dostatecznej mierze móc zaopatrzeć wieś wyrobami przemysłu.

KATASTROFA OKRĘTOWA.

W ub. niedzielę o godzinie 11.30 w nocy w porcie hamburskim zderzyły się dwa okręty. Węglowy parowiec angielski najechał na cofający się niespodziewanie niemiecki parowiec wycieczkowy, na którego pokładzie znajdowało się kilkaset osób powracających z wycieczki. Parowiec angielski przebił bok parowca niemieckiego. Około 50 osób wpadło do wody, z czego 5 nie zdołano uratować. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów jedynie dzięki szybkiej orjentacji kapitana okrętu angielskiego, który nie dał kontrpary, lecz posuwał się w dalszym ciągu, popychając przed sobą przedziurawiony parowiec. W ten sposób parowiec został przyholowany do portu.

WALUTY ZAGRANICZNE.

Dolary 8.88; funty ang. 43.25¼; franki franc. 34.82½; korony austr. 125.62; korony czeskie 26.42½; liry włoskie 46.69; franki szwajc. 171.69.



WYRÓB OCTU OWOCOWEGO.

Do dużego garnka kamiennego daje się jabłka gorszego gatunku, można nawet użyć odpadków z jabłek (t. j. łupek i kaczanów) lub dziczki. Owoc nalewa się ciepłą wodą, by nią dobrze był pokryty i stawia na ciepłem miejscu na 5—6 tygodni, przez cały czas nie ruszając z miejsca, by nie przerwać kiśnięcia (fermentacji). Chcąc przyspieszyć kiśnięcie, można do jabłek dodać nieco octu winnego. Poczem masę owocową daje się do woreczka pod prasę, daje się nieco cukru tłuczonego. Gdy się ocet ustoi, a gdy płyn dobrze ścieknie, gdyby był za ostry, dozlewa się go do czystych, suchych flaszek, starannie zakorkowuje i przechowuje w suchem, zimnem miejscu. Octu tego używa się do potraw, jarzyn np. buraczków, fasolki, sałat i t. p. Nie nadaje się on do marynowania np. grzybów, ogórków i t. p.

WYBÓR MIEJSCA POD OGRÓD WARZYWNY.

Pod ogród warzywny, czyli warzywnik, wybieramy najlepszą rolę z całego gospodarstwa, będącą w starej kulturze nawozowej, to znaczy gnojoną w ciągu wielu lat. Naogół warzywa udają się na każdej glebie uprawnej, o ile zasilimy ją odpowiednio nawozami i zastosujemy należytą uprawę roli. Najlepiej pod warzywnik w gospodarstwie wiejskim nadaje się ziemia, znajdująca się w pobliżu domu mieszkalnego, jako zwykle najlepiej użyźniona.

Bliskość warzywnika ma duże znaczenie dla gospodyń ze względu na ułatwienie jej pracy. Mając warzywa pod ręką, nie potrzebuje tracić czasu na dalekie bieganie w pole.

Jeśli ziemia wokół domu mieszkalnego nie nadaje się pod uprawę warzyw i jest licha, kamienista, żwirowata, wtedy pod warzywnik obrać trzeba teren inny, choćby dalej od domu mieszkalnego położony, zapewniający jednak duże plony warzyw.

Jeśli ogród warzywny ma nam wydać dużo jarzyn, musi znajdować się w odkrytem miejscu, t. j. bez jakiegokolwiek ocienienia, wystawiony na pełne działanie promieni słonecznych. Dlatego nie należy uprawiać warzyw w starych ogrodach w pobliżu drzew.

Pod warzywnik należy również w miarę możności, wyszukać takie miejsce, które miałoby naturalne osłony przed zimnemi wiatrami północnemi jak: dom mieszkalny, budynki gospodarskie, park, ogród owocowy, wzgórza i t. p.

Wielkość warzywnika do uprawy warzyw na własną potrzebę określamy podług liczby osób w rodzinie, mających korzystać z tych jarzyn, przyjmując, że na każdego dorosłego człowieka trzeba przeznaczyć pod warzywa około 100 m² roli: na dziecko od 2 do 10-letnie zaś liczyć trzeba o połowę mniej warzyw, t. j. 50 m².

A więc dla przykładu — na rodzinę złożoną z 3 osób dorosłych i 2 dzieci potrzeba 400 m² warzywnika.

Do wyżej podanej powierzchni trzeba doliczyć pewną ilość metrów kwadratowych pod dróżki, brózdy, ogrodzenie i t. p. Zależnie od wielkości warzywnika zajmują one od 20 do 50% jego powierzchni. Im mniejszy jest warzywnik, tem więcej tracimy ziemi, niezajętej pod uprawę.

Humor.

CO WYBIERZE?

Emil Vandervalde, leader socjalistów belgijskich, wygłosił w osadzie fabrycznej, Jandrain, odczyt o szkodliwości alkoholizmu. Usiłował przekonać słuchaczy i dowieść im, że pociąg do alkoholu jest sztucznie wywołany, że jest to potrzeba, którą człowiek sam stworzył.

— Postawcie, mówi Vandervelde, osła między wiadrem wody a wiadrem alkoholu. Dokąd się skieruje?

— Skieruje się napewno do wiadra z wodą! — pada odpowiedź z audytorjum.

— A dlaczego?

— No, bo jest osłem! (Pourquoi Pas.)

HYGJENA.

W Anglji wre gorąca walka między obrońcami alkoholu a jego wrogami. Każda strona wytacza mocne argumenty. Znany dowcipniś londyński, Harry Lander, opowiada ku pocieszeniu jednych i drugich następującą historję:

— W Planster-House zaznajomiłem się z dwoma bliźniakami, krzepkimi starcami stuletnimi, solidnymi jak dęby... prostymi, jak maszty okrętowe...

— Oho, sto lat?... a czemu zawdzięczali swe zdrowie?

— Jeden z nich regularnej konsumcji wódki, drugi — kompletnej abstynencji. (Life.)

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Wojciechowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.